

Friday 16th August / Piątek 16 sierpnia 2009

**Egzemplarz bezpłatny**



## **Co by Św. Patryk powiedział?** **Czyli o kontrowersjach wokół koncertu Madonny w Polsce -** **- pisze Asia Herman**

Co prawda po tegorocznych obchodach dnia św. Patryka pozostało tylko mgliste wspomnienie, zielono-pomarańczowe przebrania leżące gdzieś na dnie szafy, kilka śmiesznych zdjęć. Jednak w te sierpniowe dni przychodzą mi do głowy refleksje nad istotą świąt narodowych, związanych z patronem kraju, który posiada tytuł „św.” Refleksje te dotyczą tego, w jaki sposób spostrzegamy naszego patrona i jak świętujemy ten dzień. Bo czy godzi się w dzień świętego organizować śmieszne parady, przebierać się i błaznować, barwić rzeki na zielono i wypijać z przyjaciółmi w zatłoczonych, hałaśliwych pubach morze piwa? Czy św. Patryk nauczył Irlandczyków warzyć piwo, skoro tak czczą ten trunek w ten świąteczny dzień? Czy gdyby tego dnia zorganizować koncert Marylin Mansona, showmana, skandalisty, satanisty i jak tam go zwać, czy Irlandczycy czuli by się urażeni? Oburzeni? A może po prostu z kuflem zielonego piwa wybraliby się na koncert?



15 sierpnia przypada polskie Święto Narodowe: Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, patronki Polski. W Polsce nie pójdą tego dnia ulicami miast i wsi parady, a procesje wokół kościołów. Nikt nie pójdzie do pubu, czy bardziej swojsko – do gospody, bo zapewne władze lokalne pod naciskiem proboszcza (albo i bez nacisku) ogłoszą tego dnia prohibicję dla gminy. Nikt się nie będzie cieszył i wygłupiał, bo powinien się modlić tego dnia w nabożnym skupieniu, a najlepiej pod murami klasztorными na Jasnej Górze w Częstochowie. Dlatego też zapewne zapowiedziany na 15 sierpnia koncert znanej gwiazdy pop – Madonny został odebrany, jako bluźnierstwo i obraza uczuć religijnych „wszystkich

Polaków”, zapachniał skandalem i wywołał fale oburzenia i protestów stowarzyszeń katolickich. Protestów tak intensywnych, że można by odnieść wrażenie, że Madonna, ubrana jedynie w kabaretki i gorset chce zaśpiewać na głównym ołtarzu sanktuarium na Jasnej Górze, a nie 216 km dalej na warszawskim Bemowie. Madonna zainspirowała katolików-polityków tak poważnie, że 13 czerwca br. zawiązał się Komitet Obrony Wiary i Tradycji Narodowych „Pro Polonia”, który powstał po to, by wszelkimi siłami nie dopuścić do koncertu.

Wiodący prym w podkręcaniu skandalu Madonna – Madonna, Komitet Pro Polonia, składa się z mało znanych polityków okręgu Mazowieckiego, którzy postanowili wykorzystać nadarżającą się niebywałą okazję do zrobienia sobie reklamy. Przedstawiają się jako żarliwi obrońcy wartości chrześcijańskich i uczuć religijnych całego narodu. Propozycje form protestu są tak kuriozalne, że aż trudno uwierzyć, że żyjemy w XXI wieku w środku Europy. Jednym z pomysłów „Pro Polonii” jest

czasowe (?) wykluczenie z Kościoła Hanny Gronkiewicz – Waltz sprawującej funkcję Prezydenta Warszawy, za wydanie zgody na koncert, czy wniosek do UOKiK o nałożenie kary pieniężnej w wysokości 76 mln. zł na sponsora koncertu, portal Allegro, za praktyki naruszające prawa konsumentów. Innym pomysłem ortodoksyjnych katolików jest „przeszkadzanie w koncercie” poprzez zorganizowanie mszy w najbliższym sąsiedztwie. Jednak żaden duchowny nie wyraził zgody na celebrację takiej mszy, dzięki Bogu stanowisko hierarchów polskiego Kościoła Katolickiego w tej sprawie cechuje zdrowy rozsądek.

Drodzy Czytelnicy,

Pewnie niektórzy z was już to zauważyli - nazwę dwutygodnik i wynikające z niej terminy traktujemy nieco kreatywnie, to znaczy staramy się wydawać gazetę co dwa tygodnie, ale nie zawsze jest to żelazną regułą. Drukujemy 2 wydania w miesiącu i czasem odstęp między kolejnymi numerami wynosi trzy, a nie dwa tygodnie. Nie ustajemy w wysiłkach, aby uczynić nasze pismo większym, zarówno dotyczy to formatu, jak i nakładu. Rezultat zależy od rozmów podjętych z kandydatami na sponsorów, którzy pomogliby zrealizować nasze cele. Niestety mamy wakacje, a w Irlandii wakacje to rzecz święta, w sierpniu po prostu nie ma z kim rozmawiać. Pozostajemy umiarkowanymi optymistami.

Tymczasem w Kilkenny kończy się doroczny festiwal, miasto było przez ostatnich 10 dni bardziej zatłoczone niż zwykle, na ulicach słyszeć można było wielogłosny gwar, barwniejszy niż na codzień. Choć oferta festiwalowych wydarzeń nie była w tym roku zachwycająca, miasto nie wyglądało w tym czasie na ofiarę recesji i upadku ekonomicznego kraju. Z resztą poza festiwalem też nie bardzo wygląda. I to jest duża zaleta tego miejsca, nie deceniami tego póki nie wyjedziemy w odwiedziny w rejony, gdzie bezrobocie i recesja rozgrywają się w innych, mniej atrakcyjnych dekoracjach. Doceniajmy więc Kilkenny zwłaszcza latem, bo wkrótce, jedynie w pubie będziemy szukać pocieszenia i rozrywki.

Redakcja

### Ważne adresy:

**Citizens Information Centre** /centrum informacji dla obywateli /4 The Parade  
tel. 056 776 2755/ 1800 222 121 (darmowy)  
www: <http://www.citizensinformation.ie>  
poniedziałek, czwartek, piątek 10.00-1.00 & 2.00-5.00  
wtorek, środa 7.30 – 8.30

**Garda/Policja**  
Dominic Street  
tel: +353 56 777 5016  
fax: +353 56 775 1507  
www: <http://www.garda.ie>  
24h/ 7 dni w tygodniu

**St. Luke's General Hospital**/publiczny szpital miejski  
Freshford Road  
tel: +353 56 778 5000

**Social Welfare**/urząd do spraw socjalnych i rodzinnych  
Government Offices, Hebron Road  
tel: +353 56 772 0350  
fax: +353 56 775 2759  
www: <http://www.welfare.ie>  
poniedziałek-piątek 9.30-4.00

**FAS** /urząd pracy  
Irishtown  
Tel: +353 (0)56 7765514  
www: <http://www.fas.ie>  
poniedziałek-piątek 9.30-4.00

**Dochas Kilkenny**  
Social Services Centre  
Waterford Road  
Kilkenny  
tel: 056-7789916  
Email: [kilkennydochas@eircom.net](mailto:kilkennydochas@eircom.net)

Redakcja:  
Redaktor naczelny: Tomasz Kaluba, tel:087 799 47 31  
Współpraca: Asia Herman  
Projekt: Joanna Futera  
Adres e-mail: [kilkennynews@gmail.com](mailto:kilkennynews@gmail.com)  
**Strona internetowa: [www.kilkennynews.pl](http://www.kilkennynews.pl)**

2 Kilkenny News.pl

Za to całkiem realna jest sytuacja, w której przeciwnicy koncertu wspierani przez kibiców warszawskiej Legii (!) będą stać grupami pod płotem i przeszkadzać w koncercie śpiewając pieśni patriotyczne i kościelne. Już sobie wyobrażam Bogurodnicę grzmącą z gardeł kibiców, wobec której sprzęt nagłaśniający wokalistki okazuje się bezsilny. Argumentacja przeciwników koncertu odwołuje się do ducha narodowego i tradycji chrześcijańskich, które są ich zdaniem ośmieszane i lekceważone poprzez występ piosenkarki, która ośmieliła się występować pod imieniem Madonny.

Mam nadzieję, że historia tej hysterii nie wydostanie się na strony zagranicznej prasy, byśmy po raz kolejny nie stali się pośmiewiskiem dla Europy. Bo „cały naród”, w imieniu którego występuje najświętszy komitet, nie czuje się bynajmniej obrażony występem Madonny i raczej sobie nie życzy etykietki ortodoksyjnych nadwrażliwców. Stanowisko takie jest widoczne m.in. w wypowiedziach internautów na różnych forach poruszających ten temat, również na macierzystej stronie Komitetu „Pro Polonia”.

Ci, którzy znajdują sens i wartości w obrzędach religijnych i lubią się wspólnie modlić z radością wyruszyli już na pielgrzymki, które do soboty dojadą do Częstochowy. Nie niosą w sercach urazy do pop Madonny, a w czasie nabożeństwa nie będą się martwić koncertem, który nie zakłóca ich spokoju. Ci z kolei, którzy szczęśliwie dostali bilety na koncert, nie będą się czuli wykluczeni poza nawias społeczny i wyklęci z Kościoła z powodu uczestnictwa w „profanacji święta” i szykują się raczej na dobrą zabawę, niż potępienie.

Każdy świętuje jak chce, jak potrafi, a słowo „tolerancja” powinno wisieć obok każdego krzyża. Św. Patryk nie obraża się na piwo i Marylin Mansona, Polska Madonny nie obrazi się na śpiewającą prowokatorkę, która przy okazji obnaża hipokryzję i wykorzystując swoją popularność organizuje akcje charytatywne, z których dochód zasila min. powołaną przez nią fundację Raising Malawi (<http://www.raisingmalawi.org>), wspomagającą afrykańskie sierocińce i szpitale.

Ci co szukają skandalu zawsze go znajdują, bo na skandalu najłatwiej zdobyć popularność. Pro Polonia pod tym względem poszła w ślady potępianej Madonny. Tylko ciekawe, czy pójdą dalej i to, co zarobią na popularności, choć w części przekażą na jakiś charytatywny cel.



Plakat organizacji stworzonej i finansowanej przez piosenkarkę

## Kilkenny Arts Festival.

**Refleksjami z tegorocznego festiwalu dzieli się Joanna Futera**

Po przeżyciach tego festiwalowego tygodnia zaczęłam się zastanawiać, w jakim to ART występuje znaczeniu? Bo przy słowie festiwal nasuwa się znaczenie ART od artystyczny, ale ja po trzeciej edycji festiwalu, w którym miałam okazję uczestniczyć spostrzegam je w znaczeniu ART od artykuł, towar. Co prawda na wszystkich koncertach nie byłam, jak również nie obejrzałam wszystkich grup teatralnych, których z resztą w tym roku nie było zbyt wiele. Ale za to nie odpuściłam żadnej wystawie, dotyczy to zarówno tych zachwalanych i opisanych w Katalogu Festiwalowym, jak i tych ulicznych. Prawdę mówiąc również nie zachęcały mnie ceny biletów na spektakle, moim zdaniem zbyt wysokie, jak na nieznane zespoły teatralne i rangę festiwalu. Dla porównania za te same pieniądze można obejrzeć ponad dwugodzinny musical w paryskiej Les Folies Berger.

Ale wróćmy do obrazków, bo to, co widziałam to były obrazki, albo komercyjne souvenirs a nie sztuka, a ekspozycje raczej przypominały jarmarczne stragany, a nie zaaranżowane wystawy, które przywykłam oglądać na kontynencie. Każda profesjonalna wystawa artystyczna ma swojego kuratora, który decyduje o



Small Rural Plot, FreshBreeze

autor: Ross Stewart

tym, jakie prace pokazać, oraz jak je wyeksponować, często też to kurator dba o image medialny wystawy. Tu każdy artysta pilnował swojego „straganu” i zachęcał do kupna prac. Gdyby takie kryteria przyjąć, to w Kilkenny w czasie festiwalu odbyła się tylko jedna wystawa w Rothe House przy Parliament Street, której kuratorką była Aisling Prior. Aisling na wystawę zaprosiła samych dyplomowanych artystów parających się sztuką nowoczesną. Ta wystawa tylko potwierdza moją opinię o sztuce nowoczesnej w Irlandii. Artyści irlandzcy znają się tak na modern art, jak na wypieku kulebiaków. Mogą zebrać wszystkie składniki wg przepisu, ale i tak nie gwarantuje to sukcesu.

Dawno nie widziałam czegoś tak ewidentnie słabego, co pretenduje do miana sztuki, jak wystawa w Rothe House. Zdecydowanie nie polecam, bo jest to ewidentnie strata czasu. Umieszczenie ekspozycji prac w salach średniowiecznego domu, gdzie stale są obecne eksponaty i elementy jego wyposażenia powoduje, że często tych prac nie zauważamy, albo rażąco tam nie pasują i irytują. Wiele z nich z nich po prostu ominiemy nie wiedząc, że to element ekspozycji.

Wystawa, którą z kolei warto zobaczyć znajduje się w małej uliczce Williams Street i nie jest to bynajmniej Blackbird Gallery, która też prezentuje pożałujco „sztukę nowoczesną na siłę”. Galeria Castlecomer Estate Yard wystawiła na 4 Williams Street bardzo ciekawe prace tylko kilku artystów, a wśród nich kolorowe grafiki Maeve Coulter i obrazy Rossa Stewarta zasługujące na szczególną uwagę. Utrzymane w pięknej ciepłej gamie



The Harvest Bow

autor: Ross Stewart

kolorystycznej abstrakcji inspirowanej pejzażem. Patrząc na nie czuję się, że artysta wykonywał je z pokorą i zaangażowaniem, a nie z myślą o schlebieniu gustom festiwalowych turystów. Jeśli już mowa o radości tworzenia, widać ją też w akwarelach kilku artystów amatorów, wystawionych na Patrick Street w pobliżu Butler House. Znowu trudno mówić tu o sztuce, ale widać za to dobre rzemiosło i brak pretensji do sztuki.

- Maluję obrazki dla radości własnej i przyjaciół, dlaczego mam ich nie pokazać na festiwalu? - uśmiecha się przemiły starszy pan, autor prac.

Pozostałe ekspozycje „sztuki” to „stragany z pamiątkami”, wszystko co można zobaczyć w pierwszej lepszej galerii w każdym turystycznym mieście. Obrazki stworzone po to, by wypełnić czymś puste miejsce koło wieszaka w przedpokoju.

Kiedyś odwiedzając stałą ekspozycję Muzeum Narodowego w Poznaniu, zapatrzyłam się na niewielki obraz Jacka Malczewskiego, który dziwnie świecił. Sala była pusta, ale po chwili usłyszałam głos kobiety:

- Pani dobrze się czuje? - obok mnie stała pani z obsługi ekspozycji i przyglądała mi się troską w oczach.
- Tak, doskonale. A dlaczego pani pyta?
- Bo stoi pani tu bez ruchu już ponad pół godziny.

To ten obraz mnie tak zahipnotyzował i wciągnął w swoją przestrzeń. Na tym właśnie polega sztuka, wciągnąć widza tak, by zapomniał o całej otaczającej go rzeczywistości. Dlatego dla miłośników sztuki w dobrych galeriach i muzeach stawia się fotele i kanapy, by bez męczenia kręgosłupa i nóg mogli całymi godzinami podążać za wyobraźnią artysty.

Przez wystawy kilkenowskiego festiwalu po prostu przebiegłam nie przeżywając żadnych wzlotów, ani nie doznając żadnych wstrząsów. Mój wzrok się po prostu prześliznął przez wszystkie te kolorowe cuda, jak przez półki sklepowe, zatrzymał się tylko na dłużej przy pracach Rossa Stewarta, którego odwiedzę zapewne wkrótce w Castlecomer.

## Kącik wędkarski.

To, co widzicie pod tekstem to fotografia zrobiona rok temu. Przedstawia Adama i jego największe trofeum wędkarskie w historii, jego rekord życiowy. Osobiście nie widziałem nigdy tak wielkiego szczupaka - 1,5 m długości, 15 kg wagi, ten rekord wydaje się trudny do pobicia. Adam dokonał swego wyczynu na rzece Barrow przy użyciu spinningu, wyciągnięcie potwora z wody przedstawiało nie lada problem, ale jak widać jakoś sobie poradził. A jak wyglądają wasze największe osiągnięcia? Prosimy o zdjęcie.



Adam i jego bestia

## Zalecenia dietetyczne. Część 2. autorstwa Ani Wasiewicz

### Sięgajmy po przyprawę ziołową.

Majeranek, chili, curry, kminek, tymianek... Lista jest długa. Przyprawy sprawiają że wiele dań uzyskuje atrakcyjny smak, zapach i wygląd. Ale nie tylko. Przede wszystkim ułatwiają trawienie pokarmu, a tym samym przyspieszają metabolizm. Dodawanie pikantnych przypraw, takich jak: pieprz cayenne (zawiera kapsaicynę), imbir, gorczyca, chrzan a także ostrych sosów meksykańskich czy wschodnio azjatyckich, zwiększa również zdolność organizmu do spalania zapasów tłuszczu. Ostre przyprawy sprawiają także, że szybciej czujemy się syty, a więc w konsekwencji zjadamy mniej.

### Podarujmy kolacje wrogowi, a później śpijmy smacznie i zdrowo.

Wczesne kolacje sprzyjając bowiem smukłej sylwetce. Wieczorem tępo przemiany materii spada i 10%. Wzrasta więc ryzyko że wszelki dodatkowe kalorie o tej porze powiększą zapasy tkanki tłuszczowej. Jeśli kolacje zjemy wcześniej, zdążymy spalić skonsumowane kalorie. Zastosujmy stare powiedzenie: „Śniadanie zjedź sam, obiadem podziel się z przyjacielem, a kolacje oddaj wrogowi”.

### Pijmy dużo wody.

Polecam wypijanie około 2 litrów wody dziennie.

Najlepiej mineralnej, nie gazowanej (nie powoduje wzdęć), aby pobudzić do pracy nerki i skutecznie usunąć gromadzące się produkty przemiany materii. Zalecana jest również zielona herbata, która przyspiesza metabolizm.

Jedźmy z zegarkiem w rękę.

### Najzdrowiej wykorzystać rytm dobowy jedząc pięć razy dziennie, małe posiłki.

#### Śniadanie. 07:00

Np. jajko na miękko, kanapka z wędliną, sałatką i pomidorem, sok z cytrusów.

#### Drugie śniadanie ok. 10:00

Najlepiej jogurt i owoce.

#### Obiad ok. 14:00

Posiłek bogaty w białko i węglowodany, a ubogi w tłuszcz, np. ryba z warzywami, kurczak z ryżem, makaron z pieczarkami.

#### Podwieczorek ok.16:30

Np. owoce suszone, mały jogurt lub koktajl owocowy.

#### Lekka kolacja, najpóźniej o 19:00

Surówka warzywna, chude mięso, ryba po grecku, herbata zielona.

### Procentowy podział całodziennego zapotrzebowania energetycznego na poszczególne posiłki.

Rodzaj posiłku, przy 3 posiłkach dziennie, przy 4 posiłkach dziennie, przy 5 posiłkach dziennie

I śniadanie 30-35, 25-30, 25-30

II śniadanie 0, 05-10, 05-10

Obiad 35-40, 35-40, 30-35

Podwieczorek 0, 0, 05-10

Kolacja 25-30, 25-30, 15-20

**Przedszkole  
Little Ones Playschool**

Przedszkole Little Ones Playschool otwarte jest dla dzieci każdej narodowości i zaprasza do siebie wszystkich zainteresowanych

Zapisując dziecko można skorzystać z atrakcyjnej oferty darmowych miejsc.

Szczegóły oferty w siedzibie przedszkola pod adresem  
28 Mayfield, Kells Road, Kilkenny,  
lub pod telefonem  
056 7762135/086  
1210844 (Jackie)  
albo  
086 3110066  
(Monika – polska przedszkolanka)